HERMES

GAZETKA ZESPOŁU SZKÓŁ EKONOMICZNYCH W NOWYM SĄCZU

CZERWIEC 2023

Od redakcji...

Drodzy Czytelnicy!

W wiosennym wydaniu gazetki możecie znaleźć : polecane filmy, książki oraz recenzję jednej z lektur szkolnych pt. „1894 rok”, wiosenne tradycje, które dalej praktykujemy, a były one już wiele lat temu obecne w naszej kulturze.

Pojawi się wywiad z uczennicą naszej szkoły o sporcie i zawodach szkolnych. Przygotowaliśmy również wiersze, które wprowadzą nas jeszcze bardziej w wiosenny nastrój.

Wiosna

Zuzanna Poręba kl. 3c

Z radością informujemy o rozpoczęciu nowego cyklu tematycznego pt. *”Z notatnika szalonego psychologa”*. Artykuły, które będą w nim zamieszczane w sposób skrócony, ale merytoryczny przedstawią ogólną charakterystykę poszczególnych chorób/ zaburzeń psychicznych. Zachęcamy do pogłębienia podanych informacji zwłaszcza uczniów klas o profilu psychologiczno-społecznym ☺

Autorzy: Wiktoria Smoleń, Monika Jasińska, Liliana Mokrzycka, Ania Ramza, Ania Henk

Redaktorka naczelna: Zuzanna Poręba

Opiekun Gazetki: p. Danuta Nowak , p. Elżbieta Jabłońska – Bołoz i s. Joanna Kiełbasa

Aktualności...

Maskotka szkolna LEW Erik

Pomysł szkolnej maskotki zrodził się w czasie wyborów na przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego na początku roku szkolnego.
Tak więc można powiedzieć, że to uczniowie wpadli na taki pomysł i skutecznie doprowadzili do jego realizacji.W projekcie pomogli rodzice uczniów ZSE oraz Samorząd Uczniowski.
Maskotka szkolna to także wstęp do obchodów Jubileuszu 100 - lecia naszej szkoły, które już niebawem.
Imię finalnie zostało wybrane przez Dyrekcję Zespołu Szkół Ekonomicznych.

E oznacza Ekonom
R rozwój
I
K to kompetencje
Z takimi hasłami kojarzy się nasza szkoła a już wkrótce Jubilatka. Społeczność uczniowska polubiła naszą Maskotkę ,która stara się umilać nam czas w czasie ważnych uroczystości oraz tych mniej ważnych. Furorę Lew Erik zrobił na Targach Szkół 2023, nie dało się Go nie zauważyć kroczącego majestatycznie wśród naszych uczniów. Jesteśmy jedyną szkołą publiczną, która posiada maskotkę szkolną i przez to możemy czuć się wyróżnieni. Wiadomo, że nauka jest naszym priorytetem, ale przybicie "piątki" z Lwem Erikiem często poprawia humor.
Liliana Mokrzycka
Klasa 2Bb

Światowy Dzień Świadomości o Autyzmie

Autyzm jest zaburzeniem neurorozwojowym, polega na trudnościach w funkcjonowaniu w zakresie: rozwoju społecznego, umiejętności poznawczych, myślenia, porozumiewania się, zainteresowań, form aktywności oraz umiejętności poruszania się. Autyzm rozumiany jest jako spektrum więc będzie on objawiał się inaczej u każdej osoby z diagnozą, inne zachowania i cechy wynikające z autyzmu będą nasilone. Głównym czynnikiem rozwoju tego zaburzenia jest genetyka, ale mogą być to też czynniki rozwojowe, infekcyjne a także te związane z ciążą i porodem.

2 kwietnia na całym świecie obchodzimy dzień świadomości Autyzmu. Celem tego dnia jest podnoszenie świadomości ludzi o chorobach związanych ze spektrum autyzmu. Co roku drugiego kwietnia odbywa się akcja „Light it up" która polega na tym że wszystkie ważne budynki w miastach są podświetlane na kolor niebieski po to aby pokazać wsparcie i zrozumienie dla osób chorujących na Autyzm oraz ich rodzin, tego dnia organizowane są też liczne spotkania ze specjalistami po to aby uświadamiać ludzi o tym zaburzeniu.

Jednym z najczęściej powielanych mitów na temat autyzmu jest to że, szczepionki na odrę, świnkę i różyczkę wpływają na rozwój autyzmu, obecnie nie ma żadnych badań naukowych które mogłyby potwierdzić że któraś z tych szczepionek lub substancje w nich zawarte wpływały na występowanie lub rozwój tego zaburzenia. To błędne stwierdzenie jest powiązane ze zbieżnością czasową między kalendarzem szczepień a pojawianiem się pierwszych objawów autyzmu w dzieci.

Symptomami występującymi u dzieci autystycznych jest np.

- nie uczestniczenie w zabawie z rówieśnikami,
- rzadkie uśmiechanie się,
- nie wyrażanie wielu emocji przez mimikę czy zachowania,
- unikanie kontaktu wzrokowego,
- nie reagowanie na swoje imię,
- nadpobudliwość i impulsywność,
- wpadanie w agresję bez wyraźnego powodu,
- nie rozmawianie a jeśli już to na jeden temat,
- nadwrażliwość na dźwięk i dotyk,
- czasem nie reagowanie na ból,

- częste przebywanie samotnie,
- większe zainteresowanie przedmiotami niż ludźmi,

Nie ma żadnych testów które wykryją to czy dane dziecko jest ze spektrum autyzmu czy nie. Do rozpoznania autyzmu potrzebna jest grupa specjalistów którzy skupiają się głównie na obserwacji zachowań dziecka i jego rozwoju.

Diagnostykę autyzmu dzieli się na dwa etapy,

1. Badanie rozwoju dziecka- przeprowadzenie testu którego zadaniem jest zapoznanie się w rozwojem dziecka, czy dziecko posiada podstawowe umiejętności charakterystyczne dla danego okresu życia, czy ma pewne opóźnienia

2. Wszechstronna ocena dziecka- ocena dziecka w tym etapie obejmuje zachowania dziecka oraz wywiad z rodzicami, można również wykonać badania neurologiczne, genetyczne oraz inne badania medyczne. Powinno się też wykluczyć inne choroby które mogą przypominać zaburzenia w spektrum autyzmu.

W ostatnich latach świadomość o tym zaburzeniu zwiększa się co raz bardziej więc już teraz można spotkać się z różnymi udogodnieniami dla osób ze spektrum autyzmu takimi jak: wyznaczone godziny centrach handlowych w których wyłączana jest muzyka, takie „ciche godziny" występują również w placówkach NFZ, światła są wtedy przygaszone, personel jaki i pacjenci zobowiązani są do cichych rozmów. Są to odstępy czasowe bardzo udogadniające tam pobyt osobą autystycznym ponieważ unikają one wtedy drażniących bodźców.

Anna Ramza

Dawne zwyczaje na pierwszy dzień wiosny…

1. Topienie Marzanny

Jednym z głównych obrzędów magicznych powitania wiosny było topienie kukły znanej Marzanną. W niektórych rejonach tradycja ta polegała na paleniu Marzanny lub jej zakopywaniu.

Topienie Marzanny odbywało się w pierwszy dzień wiosny albo w równonoc wiosenną. Towarzyszyła temu huczna zabawa, mężczyźni popisywali się strzelaniem z bata, a kobiety grą na instrumentach. Hałas nie miał tylko za zadanie napędzenia zabawy, ale też odegnanie zimy i demonów, złych słowiańskich duchów.

2. Gaik,(zwany także Młode latko) poświęcony dziewannie

dziewczęta i młodzi chłopcy, udawali się do lasu, by zerwać młode drzewka i ozdobić je różnymi upominkami dla bogini. Następnie młodzi ludzie brali z sobą wystrojone drzewko i chodzili z nim po wsi. Często również grano na instrumentach i tańczono

3. Wiosenne porządki

Zwyczaj ten przetrwał do dziś. Sprzątano wtedy bardzo skrupulatnie, żeby nic się nie zagnieździło i nie zostało z rodziną do końca roku.

4. *Maslanica*

Całe rodziny malowały jajka, które u Słowian były symbolem radości, energii i płodności. Miały zapewnić ludziom urodzaj, szczęście i powodzenie w nowym roku. Domy zdobiono ziołami i pachnidłami, by potem rozpocząć biesiadę, która była kulminacją przygotowań do nadejścia wiosny.

5. *Rodnica (zwana wiosennymi dziadami)*

Ludzie obmywali się w rzekach i strumieniach, okładali wzajemnie, dopiero co rozkwitłymi witkami. Miało to oczyścić ich ciała i dusze. Wieczorem tego samego dnia zbierano się w świątyniach, by wspominać przodków i prosić ich oraz bogów o pomoc lub dobre rady.

Zuzanna Poręba kl . 3c

Kino - czyli na co warto czekać? Kwiecień/Maj

1. "Renfield"

Tytułowy bohater – Renfield, jest sługą hrabiego Draculi, jednak ma dość wykonywania jego poleceń. Renfield zakochuje się i postanawia porzucić swoją rolę sługi, jednak czy wyjdzie mu to na dobre?

Jest to horror - komedia, reżyserem jest Chris McKay, a w główne role wcielają się: Dracula – Nicolas Cage oraz Renfield – Nicholas Hoult.

Premiera – 14 kwietnia 2023

Premiera – 14 kwietnia 2023

2. "Dungeons & Dragons: Złodziejski honor"

Film nagrany na podstawie legendarnej gry RPG opowiadającej o pewnym czarującym złodzieju i grupie nietypowych i niecodziennych poszukiwaczu przygód, którzy podejmują się wyzwania epickiego skoku, aby zdobyć cenny zaginiony relikt. Idzie dobrze do czasu, gdy napotykają niewłaściwych ludzi i muszą stawić im czoło.

Za reżyserię odpowiadają: Jonathan Goldstein i John Francis Daley. W rolach głównych możemy zobaczyć m.in.: Chris Pine (Edgin), Michelle Rodriguez (Holga), Rege-Jean Page (Xenk), Justice Smith (Simon), Sophia Lillis (Doric), Hugh Grant (Forge) i inni

Premiera – 14 kwietnia 2023

3. *“Strażnicy Galaktyki Vol.3”*

Propozycja zdecydowanie dla fanów serii Marvela. Kolejna i zarazem ostatnia część z serii o międzygwiezdnych odmieńcach. Peter – jeden z głównych bohaterów musi zebrać drużynę, aby dalej móc bronić wszechświata. Stanął przed kolejnym wyzwaniem, tym razem kolejnym ważnym, ponieważ jej niepowodzenie może skutkować rozpadem Strażników. Zobaczymy tu trochę powrotu do przeszłości - historia pochodzenia bohaterów oraz kolejnej super przygody.

Film w reżyserii Jamesa Gunna, w głównych bohaterów wcielać się będą m.in.: Chris Pratt (Peter Quill), Zoe Saldana (Gamora), Will Poulter (Adam Warlock), Karen Gillan (Nebula), Vin Diesel (Groot), Dave Bautista (Drax Niszczyciel) i inni

Premiera – 5 maja 2023

---

4. *“Mała syrenka”*

Jest to kolejna propozycja filmu Disneya, którego nie trzeba zbytnio przedstawiać. Film zrobiony jako musical, opowiadający o Syrenie, która ma dość życia w morzu i chce poznać życie na ziemi za wszelką cenę.

Za reżyserię odpowiada Rob Marshall, a w tytułową bohaterkę wcieli się Halle Bailey, jest to zarazem pierwsza ciemnoskóra aktorka, która odtworzy główną postać kultowej baśni Disneya.

Premiera – 26 maja 2023

Monika Jasińska kl. 3t

SEMANA SANTA – ŚWIĘTA WIELKANOCNE W HISZPANII

Semana Santa – Wielki Tydzień, jest to tak naprawdę najważniejsze święto na Półwyspie Iberyjskim. Główną kwestią, która wyróżnia te święta to przede wszystkim różne procesje uliczne i inne tradycje, które są charakterystyczne dla każdego z regionów.

Święta wielkanocne, które dla osób wierzących są najważniejszymi świętami, są właśnie najbardziej szanowane w Hiszpanii. Zostały one wpisane na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Hiszpanie są głęboko wierzącym narodem, i pomimo, że forma tych świąt jest poważna, to Hiszpanie łączą tę powagę z żywiołowością, dlatego też Wielki Tydzień w ich wykonaniu jest energetyczną fiestą.

Wielki Tydzień zaczynają się od ***Domingo de Ramos*** (Niedziela Palmowa), a kończą w ***Lunes de Pascua*** (Poniedziałek Wielkanocny). Niedziela Paschalna/Niedziela Zmartwychwstania nazywana jest ***Pascua/el Domingo de Resurrección***.

NIEDZIELA PALMOWA – Domingo de Ramos, tak jak i u nas ludzie udają się do Kościoła wraz z palmami lub gałązkami oliwnymi, aby zostały pobłogosławione przez el *sacerdote* (kapłana).

PROCESJE - ***Procesiones*** rozpoczynają się już w Niedzielę Palmową i często odbywają się każdej nocy podczas *Semana Santa* i mogą trwać do wczesnych godzin porannych. W dużych miastach pochody te są ogromne i czasami mogą ciągnąć się kilometrami.

BRACTWA - ***cofradías*** lub ***hermandades***, to właśnie one są odpowiedzialne za procesje. Są to zrzeszenia duchownych i świeckich, które należą do różnych parafii. Każde bractwo ma własny kodeks, różnią się kolorami szat, insygniami lub dodatkami. Dziś, zrzeszenia te mają kilka tysięcy wiernych, którzy w głównej mierze uczestniczą w wyżej wymienionych procesjach. *Nazarenos* – czyli najbardziej charakterystyczne bractwo, odziane w szaty pokutne, na głowach mają oni spiczaste kaptury, zasłaniające im twarz z wyjątkiem oczu, na które są zrobione specjalne otwory. Niosą oni zazwyczaj świece, krzyże lub też insygnia bractwa. Duże platformy *(pasos)*, na których umieszczone są figury Chrystusa, Matki Bożej lub też scenki pasyjne noszone są właśnie przez bractwa.

TRADYCYJNE POTRAWY WIELKANOCNE

1. ***Torrijas*** – podobne do tostów francuskich, składają się z chleba, który maczany jest w mleku i jajku, następnie smażony i posypany cukrem lub oblany miodem.
2. ***Pestiños*** - są to chrupiące, smażone w głębokim oleju placki, które aromatyzowane są anyżem i pomarańczą z dodatkiem cukru lub miodu
3. ***Monas de Pascua*** – ciasto wielkanocne, składa się z krążków chlebowych, które przypominają nasze drożdżówki, a na jej środku znajduję się całe pomalowane jajko. Dodatkowo posypane są kandyzowanymi kawałkami owoców i cukrem.
4. ***Bueñelos*** - małe pączki o nieregularnych kształtach, posypane cukrem. W niektórych regionach są one robione z dyni.

Monika Jasińska 3c

Teatralne impresje...

Nasza szkoła bardzo często uczestniczy w spektaklach teatralnych. Od lat klasy wraz z nauczycielami jeżdżą do krakowskich teatrów, żeby poobcować ze sztuką i doświadczyć doskonałej rozrywki.

Swoimi wrażeniami dzielą się na łamach gazetki Gabriela Forczek z 4rn i Klaudia Nowak z 4fn

„Szalone Nożyczki" w Teatrze Bagatela

Ostatnio, wraz z moja klasą, miałam przyjemność gościć w Teatrze "Bagatela" na sztuce Paula Portnera, pt. "Szalone nożyczki". Tytuł nawiązuje do salonu fryzjerskiego, w którym rozgrywa się akcja. Oryginalność tego spektaklu polega na interakcji z publicznością, co może wydawać się trochę dziwne, ale właśnie to w dużej mierze zachęca młodych ludzi do obejrzenia sztuki, zwłaszcza, że jest to komedia kryminalna. W kilkupiętrowym domu, w którym znajduje się również zakład fryzjerski, doszło do okrutnego morderstwa, a narzędziem zbrodni są nożyczki z owego salonu. Nikt z obecnych tam osób nie ma wystarczającego alibi, tak więc każdy jest podejrzany. W związku z tym, inspektor policyjny wraz ze swoim asystentem próbują ustalić przebieg wydarzeń i to właśnie od tego momentu publiczność pomaga im w odtworzeniu sytuacji, które miały miejsce w zakładzie fryzjerskim. Tę interaktywną sztukę wyróżnia zakończenie, o którym tak naprawdę decyduje publiczność. Widzowie chętnie biorą udział w śledztwie. Moją uwagę szczególnie przykuł Antoni Wzięty, czyli właściciel zakładu fryzjerskiego, w jego rolę wcielił się Kosma Szyman. Aktor perfekcyjnie odegrał postać, która wywołała wiele uśmiechów na sali. Bardzo dobrze swoją rolę także odegrali pozostali aktorzy: Piotr Urbaniak, Aleksandra Godlewska, Przemysław Branny, Ewa Mitoń oraz Tomasz Lipiński.

"Szalone nożyczki" to z pewnością jedna z najlepszych komedii. Jest wiele zabawnych sytuacji nie tylko na scenie, ale również na widowni, gdy publiczność ma okazję zadawać pytania podejrzanym. Bardzo serdecznie polecam tę sztukę i chętnie obejrzę ją po raz kolejny, ze względu na zakończenie, które jest zależne od widowni.

Szalone nożyczki. fot. Piotr Kubic

“Mayday odNowa”

“Mayday odNowa” w reżyserii Artura Barcisia to odświeżona wersja sztuki Raya Cooneya pt. “Mayday”. Główna bohaterka Jackie Smith (Ewelina Starejki) jest zwykłą taksówkarką wiodącą życie u boku dwóch mężczyzn: Marka i Barrego. Wszystko zaczyna się poważnie komplikować, gdy chcąc pomóc napadniętej staruszce, trafia do szpitala.

Jackie Smith dzięki rygorystycznemu przestrzeganiu swojego harmonogramu pracy może spokojnie spędzać czas z każdym z mężczyzn. Wypadek sprawia, że do akcji wkraczają dociekliwi policjanci. Jackie wraz ze swoją przyjaciółką Stellą Gardner (Anna Rokita) wymyślają coraz to nowsze wersje wydarzeń, mimo tego, jak bardzo kobiety próbują być wiarygodne, kłamstwa, do jakich się posuwają są absurdalne. Cały charakter spektaklu dopełnia dynamiczna muzyka oraz miejsce akcji. Tajemnicze, z zarazem spokojne dźwięki stanowią dopełnienie w sytuacjach, gdy Jackie wraz ze Stellą wymyślają nowe kłamstwa. Dekoracje i aranżacja przestrzeni na scenie zostały tak ułożone, aby widz poczuł się jak w mieszkaniu.

Cały spektakl wprowadza widza do “zagadkowego” świata bohaterów. Dzięki temu może być obserwatorem perypetii Jackie i jej ciągłych kłamstw. Połączeniu układu sceny wraz ze znakomitą, a czasami komiczną grą aktorską doprowadzało obserwatora do śmiechu. Uważam, że spektakl “Mayday odNowa” jest wart zobaczenia.

Polecajki książkowe...

„Magnus Chase i bogowie Asgardu" - Rick Riodan

Trylogia oparta na mitologii nordyckiej. Szesnastoletni Magnus dwa lata temu wylądował na ulicy Bostonu. Pozbawiony rodziny musi radzić sobie z problemami. Okazuje się, że poszukuje go wuj Randolph, który wciąga go w świat mitologii.

„P.S. I like you" Kasie West

Pewnego dnia na lekcji chemii Lily zapisuje na ławce tekst ukochanej piosenki. Nieoczekiwanie kolejnego dnia zauważ, że ktoś dopisał pozostałe wersy. Kim okaże się tajemniczy nieznajomy ?

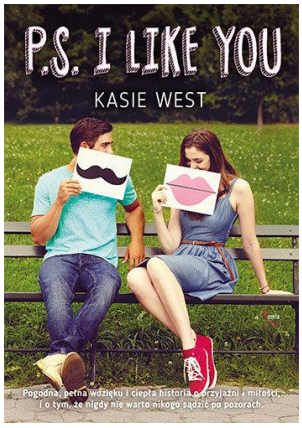

„My dzieci z dworca Zoo" – Christiane Felscherinow

Zawiera opisy narkomani wśród młodych dorosłych i wśród dzieci. Obrazuje, co dzieje się z takimi osobami, jak przechodzą walkę z uzależnieniem, komu się udaje komu nie. Może być przestrogą przed sięganiem po jakiekolwiek używki.

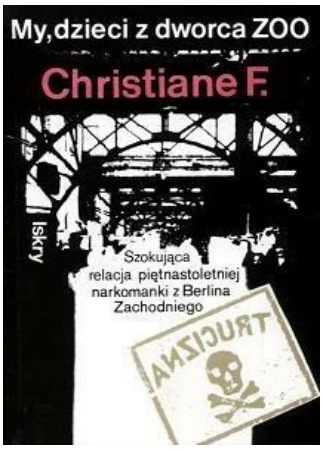

„Księga Nocy" – Holly Black

Charlie to złodziejka. Pomimo talentu do kradzieży i otwierania zamków ma też talent do pakowania się w kłopoty. Dawne życie od którego stara się odciąć ciągnie się za nią. Dzięki pewnym okolicznością dziewczyna jest zmuszona wrócić do świata grozy i fałszu.

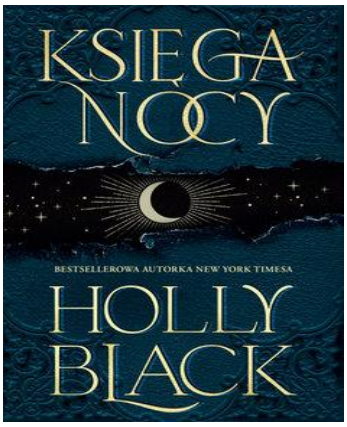

Wiktoria Smoleń 2bb

Najpiękniejsze wiersze wiosenne...

Czuje
Czuje, że Cię nie potrzebuję,
bo we mnie się coś psuje
Znam o Tobie najokrutniejszą prawdę
Lecz nadal Ciebie pragnę
Chciałabym mieć cały świat, a w nim Ciebie
Chciałabym być Twoim cieniem, by być zawsze obok siebie
Gdy już mnie nie będzie przy Tobie
Zostanie tylko Twój głos w mojej głowie
I czuję
Czuje, że Cię potrzebuję

Ludzie z pociętymi rękami to anioły
Bo ludzkie porzucili podoły
Chociaż ja ran nie mam też mi się ten świat nie widzi,
bo jedna bardzo ważna osoba mnie nienawidzi
Tak Cię znienawidziłam,
że aż pokochałam
Serce w szpony potwora oddałam
Z wolna Cię polubiłam
W niebieskich oczach się zgubiłam
Patrzysz na mnie nieprzychylnym wzrokiem
Gdy przechodzisz pewnym siebie krokiem
Znów nic do ciebie nie powiedziałam
Może spróbuję później?
Nie jestem osobą która zasługuje na twój uśmiech

_mroczniejszanizmrok

Recenzja książki ”1894 rok” – George Orwell …

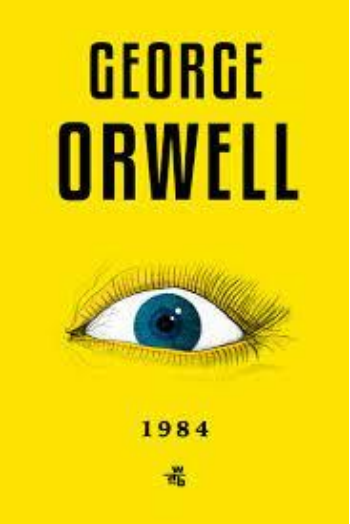

Na wstępie zaznaczam, że będą spojlery fabuły, a warto przeczytać książkę, ponieważ poszerza horyzonty i kształtuje poglądy dotyczące kilku spraw.

Książka jest trudną lekturą, oczywiście można ją przeczytać na raz i wiele się nie zastanawiać. Natomiast jeśli chcemy faktycznie zrozumieć fabułę i zagłębić się w problemy, które są tam poruszone to trzeba mieć jakieś pojęcie o kontekście, czasach, historii i całym tle.

Lektura opowiada o Winstonie Smith, który mieszka w Londynie, a ten zaś należy do mocarstwa Oceanii prowadzącego politykę totalitarną. Przedstawione jest tu jego buntownicze myślenie, którym nie może się z byle kim podzielić, bo może zostać oskarżony o *myślozbrodnię* – myślenie wbrew linii propagowanej przez Partię oraz Wielkiego Brata, i *ewaporowany* – zabicie przestępcy w okrutny sposób, ale i wymazanie go z historii . Na początku książki popełnia już kolejne przestępstwo, bo dowiadujemy się że kupił dziennik i prowadził w nim pamiętnik, było to zakazane i groziła mu za to śmierć.

Bohater z czasem opowiada nam o swoim otoczeniu, przeszłości, myślach, stosunku do Partii i Wielkiego Brata oraz kontaktach z innymi. Miał on żonę Katerinę, która była przykładem kobiety całkowicie podległej Partii, co skutkowało bardzo oschłymi relacjami w ich związku, brakiem bliskości. Przeszkadzało to Winstonowi. Zona jednak odeszła od niego, ponieważ nie spełnili obowiązku wobec Partii czyli poczęcie potomka. Mieszkał on obok rodziny Parsonów, głową rodziny był Tom ślepo zapatrzony w Wielkiego Brata, pracownik zewnętrznego kręgu Partii, który chwalił się dziećmi, donoszącymi na osoby, które popełniały jakieś przestępstwa wobec Partii, a na końcu książki ironicznie własna córka wydała go do policji myśli za mówienie przez sen negatywnie o głowie państwa.

Bohater spotyka młodą Julię, którą na początku chciał zabić oraz zgwałcić, ale z czasem zaczęli się potajemnie spotykać ponieważ oboje byli wewnętrznymi buntownikami. Jednak Julia żyła tak, aby jej było wygodnie, była ignorantką i lekceważąca, bawiła z się z Partią w „ kotka i myszkę „ popełniała liczne przestępstwa i dobrze się kryła, aby Partia jej nie ewaportowała. Jednak złapali ją i w moim odczuciu zmieniła się osobowością w żonę głównego bohatera.

Winston wspomina kilka razy matkę i siostrę, był on negatywną postacią w tych wspomnieniach, jednak obie zniknęły pewnego dnia, a ten nigdy się nie dowiedział co się z nimi stało.

Na końcu książki okazuje się, że bohater jest obserwowany przez 7 lat i został złapany. Był poddawany rozmaitym torturom w ministerstwie miłości np. bicie, głodzenie lub straszenie klatką ze szczurami, które miały zjeść jego twarz w pokoju 101 jak wyznał że nienawidzi Wielkiego Brata.

Niestety Winston zostaje z czasem złamany oraz poddany praniu mózgu. W ostatnim zdaniu książki dowiadujemy się, że pokochał on Partię i Wielkiego Brata.

Jest to bardzo tragiczny koniec, bo odebranie człowiekowi rzeczy materialnych jest straszne, ale może to przeżyć i odbudować, ale Winstonowi została zabrana wolność, inteligencja, racjonalność oraz jego własna osobowość i umiejętność logicznego myślenia, przez co zmienia się w kolejny mały i nieistotny trybik w wielkiej maszynie jaką jest Partia.

Uważam, że każda osoba powinna przeczytać tą książkę na własną rękę. Jest to bardzo ważne dzieło kultury i literatury, można znaleźć podobne rzeczy jak w naszej rzeczywistości, oczywiście nie mamy aż takiej inwigilacji, ale są podobne szczegóły do naszych czasów. Książka ta ma to do siebie, że nieważne w którym roku, wieku, stuleciu zostanie przeczytana będzie ona zawsze pod jakimś względem aktualna. Myślę też, że niektórzy nie powinni jej czytać w tak młodym wieku, bo mogą się zrazić że porusza ona tak ważne sprawy których oni nie rozumieją i zostanie zapamiętana jako słaba książka, a jest ona bardzo ciekawą, ważną ale i smutną książką o tym, jak życie jednej osoby w tak wielkim precedensie jest nieważne i błahe.

Mocno mnie poruszyła końcówka książki, ponieważ Winston przez prawie całą książkę był indywidualistą, który chciał się uwolnić z chorej kontroli państwa, od licznych kłamstw oraz zmienianiu historii świata, a skończyło najgorzej jak mogło dla niego. Nie wyobrażam sobie stracić własnej świadomości i osobowości oraz żeby ktoś kontrolował to jak myślę, to jest zrobienie z ludzi posłusznych maszyn, które dadzą się zabić w imię idei, która nawet nie wiadomo czy istnieje. Nie da się i tak oddać tej książki w 100% słowami, trzeba ją po prostu przeczytać

Zuzanna Poręba kl. 3c

Światowy Dzień Choroby Afektywnej Dwubiegunowej

30 marca - dzień choroby afektywnej dwubiegunowej.

Choroba afektywna dwubiegunowa to zaburzenie psychiczne polegające na pojawianiu się naprzemiennie stanów depresyjnych oraz okresów silnej manii. Nastrój osoby chorej gwałtownie się waha między dwoma przeciwieństwami jakimi są: nadmierne podekscytowanie oraz energia a przygnębieniem i zupełnym poczuciem pustki i bezsensu.

Zaburzenia afektywne dwubiegunowe mogą dotyczyć aż 6- 11% populacji. Choroba ta może wystąpić w każdym wieku. Jednak zazwyczaj diagnozuje się ją w późnym okresie dojrzewania lub wczesnej dorosłości.

Jej objawy mogą być różne. Mogą też zmieniać się przez całe życie. Niezwykle istotne jest, aby uzyskać prawidłową diagnozę i zacząć leczenie tak wcześnie, jak to tylko możliwe. Jednak charakterystyczne zachowania, których występowanie jesteśmy zmuszeni skonsultować z psychiatrą to, występujące w okresie manii:

- podwyższony nastrój
- przyśpieszenie myślenia, wielomówność
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów, „przebojowość”
- lekkomyślność działania
- ograniczona potrzeba snu i jedzenia
- zwiększonym libido oraz zachowania towarzyszące podczas epizodu depresyjnego:
- ogólną apatią, niechęcią
- brakiem poczucia własnej wartości, brakiem motywacji, niską samooceną
- sennością
- brakiem apetytu

Jest to zaburzenie, które zdecydowanie utrudnia codzienne funkcjonowanie. Świadomość o tej chorobie jest większa niż we wcześniejszych latach, jednak wiele osób nadal nie zdaje sobie sprawy z jej występowania. Każda choroba psychiczna szkodzi naszemu zdrowiu jak i życiu. Jeżeli zauważacie u siebie lub swoich bliskich niepokojące objawy czy zachowania, nie bój się sięgnąć po pomoc!

Pilnie poszukaj pomocy, jeśli:

- masz silne objawy manii lub depresji i czujesz się tak źle, że sytuacja wydaje się nie do zniesienia
- martwisz się, że możesz skrzywdzić siebie lub kogoś innego
- martwisz się, że bliska osoba czuje się bardzo źle lub może skrzywdzić siebie lub kogoś innego.

Konkursowe opowiadanie Wiktorii Smoleń z klasy 2bb

Dziewczyna z pierwszej ławki

Tego dnia sala lekcyjna wyglądała naprawdę przyjemnie. Promienie wiosennego słońca wdzierały się do niej przez okna. Oświetlały twarze uczniów oraz portrety wybranych polskich noblistów. Każda z osób w sali była wpatrzona w człowieka pośrodku. Był to mężczyzna w średnim wieku. Nosił okulary i był wyraźnie siwy. Mówił coś do nich i żywo gestykulował. Jednak żaden z uczniów nie miał na ławce zeszytu, podręcznika czy nawet piórnika. Więc nie mogła to być zwykła lekcja.

- Dobrze. Jesteście już w klasie maturalnej, więc macie już pewien okres w Waszym życiu za sobą. Zadam Wam jedno pytanie, a Wy zastanówcie się nad nim. Jak wspominacie swoje dzieciństwo?- *Nagle w klasie zapadła jeszcze większa cisza, nie taka jak była przedtem. Ta była nieprzyjemna, pełna bólu i frustracji jakby cała magia wiosen gdzieś uleciała. Każda z dusz w tej sali odpłynęła, głęboko się zamyśliła, a wręcz zanurzyła w swojej przeszłości…*

„Zdecydowanie najtrudniejszym momentem dla mnie było zaakceptowanie samej siebie. Poszłam do liceum i jakoś dziwnie się poczułam. Chodziłam do klasy z taką dziewczyną. Jakoś nie mogłam się na nią napatrzeć. Była moim zupełnym przeciwieństwem. Wiedziałam, że ma bujne życie jeśli chodzi o imprezy i używki. Zawsze mnie to odrzuca. Tym razem mi to nie przeszkadzało. Moja koleżanka mówiła, że często na nią patrzę. Próbowałyśmy wspólnie rozwiązać jakoś ten problem. Wtedy dostałam pytanie o moją orientację. Czy to była sugestia, że ona może mi się podobać? Wybełkotałam, że nie wiem. Cały czas myślałam tylko o tym. Jakoś nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Może to był błąd? Zadaje sobie stanowczo za dużo pytań, na które nie umiem odpowiedzieć. Doszłam do wniosku, że może rzeczywiście jestem biseksualna. Jednak dalej nie dopuszczałam do siebie myśli, że to ona mi się podoba. Beznadziejna sytuacja. Nie potrafiłam zaakceptować swoich własnych uczuć do niej. To była jakaś paranoja. Miałam nadzieję, że mi to przejdzie, ale tak się nie stało. Stwierdziłam, że może jak opowiem komuś o swojej sytuacji, to będzie lepiej. Większość to akceptowała. Natomiast ja byłam na siebie wściekła. Przecież ona była totalnie nie obiecująca. Jak to się w ogóle stało, że spodobał mi się ktoś taki. Ze złości na samą siebie robiłam się nadpobudliwa. Tak się nie da żyć. Dalej to w sobie duszę. Rodzicom też nie powiedziałam, bo chciałbym mieć jakikolwiek dach nad głową. Jakby jakimś cudem się dowiedzieli mogłabym się pakować. Uczucie do tej dziewczyny szalało w najlepsze, a ja byłam coraz bardziej załamana zaistniałą sytuacją. Ciekawe, ile jeszcze wytrzymam?”

„Dzieciństwo… Miałem wszystkiego pod dostatkiem, dostawałem każdą rzecz którą tylko zapragnąłem dostać lecz nie miałem jednej bardzo ważnej rzeczy… miłości od swoich rodziców. Ich nigdy nie było w domu. Cały czas tylko praca, praca i praca. Do tego częste wyjazdy służbowe. W tym wszystkim nie było miejsca na jednego mnie. Byłem niechciany i niekochany. Wychowywały mnie jakieś opiekunki do dzieci. Było ich zbyt wiele abym zapamiętał ich imiona. Pamiętam, gdy nadszedł czas moich 9 urodzin. Zaprosiłem kolegów, ale też mamę i tatę. Pamiętam, jak się zarzekali, że przyjdą, i że wspólnie będziemy się dobrze bawić. Byłem tak bardzo szczęśliwy, nadzieja buzowała we mnie jak jeszcze nigdy dotąd. W dzień moich urodzin wbiegłem do domu. Zostałem zaatakowany przez kolegów i ciotki. Wszyscy zaczęli mi składać życzenia. Jednak mamy i taty nigdzie nie było. Usiadłem do stołu. Wtedy podeszła do mnie moja aktualna opiekunka i najzwyczajniej w świecie oznajmiła mi, że rodziców nie będzie. Moje małe serce rozpadło się wtedy na miliony kawałeczków. Jak to nie będzie? Moim ostatnim wspomnieniem z tego dnia jestem ja siedzący na końcu stołu, wpatrujący się w napisy na talerzach. ‘MAMA’ głosił ten po prawej i ‘TATA” głosił ten po lewej stronie. Były puste. Nadal na kogoś czekały. Jednak ja, już przestałem czekać.”

„ Nie narzekałam na swoje dzieciństwo. Mieszkałam na wsi. Było mi tam naprawdę dobrze. Miałam przyjaciół, swój własny pokój, rower, a nawet psa. Od małego szukałam po okolicy jakiś magicznych stworzeń. Miałam tak bujną wyobraźnię. Uciekając przed samą sobą bawiłam się dobrze. W żadnym innym miejscu nie było takich zachodów słońca. Pamiętam stary telewizor, na którym oglądałam kreskówki. Najbardziej lubiłam tę o znajdowaniu ukrytego skarbu. Jak dorosnę chciałam być dokładnie taka jak bohaterowie tych bajek, odważna i niezależna. Jednak bańka idealnego życia pękła wraz z rozwodem moich rodziców. Przeprowadziłam się do miasta wraz z mamą i starszym bratem. W małym mieszkaniu, w zagrzybiałej kamienicy nie było tak fajnie jak na wsi. Nie umiałam się odnaleźć w betonowej dżungli. Cały czas do moich uszu dobiegały różne dźwięki. Kłótnie zza ściany, piski samochodowych opon, szczekanie psów na klatce, syreny policyjne… Tego było stanowczo za dużo. Do tego wszystkiego w moim małym pokoju nie dało się robić niczego. Gdy poszłam do nowej szkoły zaczęło robić się coraz ciężej. Czy zawsze jest tam, aż tak głośno? Słyszałam każdy szept, szurnięcie, czy to jak pisak sunął po tablicy. Tego nie dało się wytrzymać. Wtedy na nowo odkryłam muzykę. Dźwięki płynące ze słuchawek okazały się zupełnie inne niż te z otoczenia. Były kojące. Komunikacja publiczna była moją zmorą. Ktoś cały czas siorbał jakiś napój, jakieś dziewczyny ciągle się z czegoś chichrały, co chwila ktoś mnie potrącał ramieniem i za to przepraszał.
Jak zwykle po szkole siedziałam na parapecie ze słuchawkami na uszach. Chcąc się odizolować od świata zewnętrznego. Tym bardziej że mama ciągle przyprowadzała jakiś mężczyzn do domu. Nie chciałam ich słyszeć. Zawsze słuchałam muzyki, głośnej muzyki.”

„Dzieciństwo, coś czego nie mogę nazwać żadnym dobrym słowem. Wychowywałam się w bloku wraz z pięciorgem starszego rodzeństwa. Nasi rodzice dosyć dobrze sobie radzili dopóki tata nie stracił pracy. Mama wcześniej nie pracowała, więc zostały nam zasiłki. Byłam najmłodsza, więc najdłużej z całego

rodzeństwa widziałam jak rodzice się staczają. W momencie wyprowadzki mojego najstarszego brata tata przestał szukać pracy. Siedział na brudnej kanapie i popijał tani alkohol. Wpatrzony w telewizor nawet mnie nie zauważał. Z resztą nie tylko mnie, on widział tylko telewizor i puszki piwa. Mama stawała na głowie żeby jakoś to ogarnąć. Zaczęłam wychodzić wtedy wieczorami, aby pozbierać puszki i szklane butelki. Był to dla mnie jedyny sposób jakiegokolwiek zarobku. Za każdym razem kiedy wracałam do domu widziałam ojca przed telewizorem. Miałam tylko 12 lat. Coraz częściej mama się poddawała. Mówiła, że nie da rady i kłóciła się z ojcem. Przepychali się między sobą. Ja ich rozdzielałam. Próbowałam tłumaczyć, że to nie jest sposób, ale kto by mnie słuchał. Wyprowadziła się kolejna dwójka rodzeństwa. Coraz częściej brakowało pieniędzy. Nie było dosłownie na nic oprócz alkoholu. W pewnym momencie zaczęłam odkładać. Chociaż to były grosze zaczęła zbierać się sensowna suma. Mając 14 lat zaczęłam wyprowadzać psy sąsiadów. Oczywiście na tych spacerach dalej zbierałam puszki i butelki. Mój słoik na drobne się zapełnił. Zaczęłam wymieniać te pieniądze na banknoty. Pewnego dnia wracając do domu zobaczyłam dwie sylwetki siedzące na kanapie. Moja mama też przegrała walkę. Ostatnie z mojego rodzeństwa też się wyprowadziło. Zostałam sama. Oni cały czas byli pod wpływem alkoholu, nic już na nich nie działało. Nawet już się nie kłócili po prostu siedzieli patrząc w ekran. Gdy skończyłam 15 lat poszłam do pierwszej prawdziwej pracy. Przesiadywałam tam godzinami, ale wiedziałam po co. Któregoś z pierwszych dni po mojej osiemnastce po prostu spakowałam się i wyszłam. Zbiegając po klatce myślałam tylko o jednym: już nigdy nie chcę wrócić do tego miejsca!”

„Jesteś nikim!” rozumiesz? Z bólu jaki mi zadano upadłem na kolana. Przecież to tylko jedna trójka. Ja to poprawię naprawdę. Moi rodzice zawsze wymagali ode mnie dużo. Ojciec miał własną firmę, matka była księgową, a ja... cóż ja byłem nikim. „Jeśli chcesz coś osiągnąć musisz ciężko pracować” słyszałam prawie każdego dnia. Uczyłem się cały czas. To było najważniejsze. Jednak zawsze mojej mamie coś nie pasowało w moich ocenach. Wiecznie było jakieś ale. Ojciec też się denerwował. Jako jego syn powinienem już robić karierę i przestać się mazać. Z biegiem czasu był tylko gorzej. Miałem bezsenność i nie mogłem się na niczym skoncentrować. Myślenie o czymkolwiek związanym ze szkołą bardzo mnie stresowało. Do tego stopnia, że zaczęły mi wypadać włosy, obgryzałem paznokcie i rwałem skórki. Pamiętam, jak bałem się przyjść do domu po tym jak dostałem -4 z testu. Wszedłem do domu na palcach i cicho przymknąłem za sobą drzwi. Mama już na mnie czekała. Zaczęła tak bardzo krzyczeć. Miałem tylko 13 lat. Byłem okropnie przerażony. Niespodziewanie moja głowa zderzyła się ze ścianą. Dalej jednak niczego nie pamiętam. Odleciałem. Śniło mi się wtedy coś dziwnego. Piękne miejsce. Wszędzie było zielono, błękitne niebo, kwiaty i motyle. Zaklimatyzowałem się tam. Czułem się tam niespodziewanie dobrze. Jakby cały ból uleciał. Niechciałem wracać jednak samoistnie się obudziłem. Leżałem w korytarzu. Mimo braku sił powlokłem się do swojego łóżka. Tej nocy myślałem tylko o tym cudownym miejscu. Chciałbym tam zostać na zawsze.
Parę dni później nie wstawiłem miski do zmywarki. Znowu zastałem uderzony. Dla kogoś mogła być to drobnostka, lecz potwór pozostanie potworem na zawsze. Każdy mój dzień wyglądał dokładnie tak samo. Szkoła, nauka i bura od rodziców. Jednak

wszelkie rany na moim ciele nieodzwierciedlany tego co dzieje się w mojej głowie. Gdy miałem 16 lat dostałem pierwszą w swoim życiu 1. Wróciłem do domu naprawdę smutny. Wiedziałem, co mnie czeka. Poszedłem do swojego pokoju i czekałem... Jak na sąd Boży. Matka w furii wbiegła do mojego pokoju. Zaczęła na mnie krzyczeć, a ja jakby nigdy nic wyszedłem i zacząłem schodzić po schodach. Poczułem mocne popchnięcie. Ostatnie co zapamiętałem to słowa matki „Ty nieudaczniku". znowu trafiłem do cudownego miejsca. Czułem się tam dobrze. Jednak po jakimś czasie zawsze się budziłem. Chciałbym się nie obudzić… "

„Na hasło „Dzieciństwo" przypomniała mi się moja pierwsza miłość. Najpierw bardzo się z nią nie lubiłem. Długo się nienawidziliśmy. Jednak to była taka cicha nienawiść. Aż pewnego dnia zacząłem czuć coś w jej stronę. Dopiero kolega uświadomił mi, że ona mi się po prostu podoba. Na początku tego nie akceptowałem bo to było dziwne. Z czasem zacząłem się zastanawiać co zrobić aby ona mnie polubiła. Próbowałem paru rzeczy, ale to nic nie znaczyło, przynajmniej dla niej. Słuchałem jej ulubionej muzyki doskonale wiedząc jakie obrzydlistwa mówi na mój temat do koleżanek. Czasami z nią gadałem, ale widziałem wtedy ten kpiący uśmieszek. Nienawidziłem i kochałem jednocześnie. To popychało mnie do robienia niektórych rzeczy na jej korzyść. W dzień, w którym wypadała jej kolej na pytanie zapytałem czy ja bym mógł odpowiedzieć. Tłumaczyłem się że chciałem sobie podnieść oceny. Specjalnie nauczyłem się na ten dzień. Jednak to nie działało. Byłem też o nią lekko zazdrosny. Zobaczyłem pewnego dnia jak przytula swojego kolegę, aby go pocieszyć. Ciekawe, co mi by się musiało stać, aby ona mnie przytuliła? Sądzę jednak, że nawet jakbym umarł to by się zbytnio tym nie przejęła. Czułem, że jakbym wcześniej zaczął robić coś w kierunku poznania jej to może by się udało, jednakże w obecnej sytuacji nie było to możliwe. Targały mną emocje. Jednocześnie chciałem, a z drugiej strony nie chciałem mieć z nią do czynienia. Z tego wszystkiego często płakałem lub byłem wręcz agresywny. To powoli mnie przerastało, a ja ani nie potrafiłem się odkochać, ani zbliżyć do niej. Niekiedy między mną a nią dochodziło do dziwnych interakcji. Zdarzyło się, że na nią wpadłem czy musiałem usiąść obok niej na sprawdzianie. Często zerkałem na nią. Nawet podczas lekcji. Ona była taka śliczna i do tego miała charakterek. Uwielbiałem jak ona się uśmiechała. Szkoda, że nie jestem osobą która zasługuje na jej uczucie."

Te wszystkie problemy dotykały też jej, dziewczyny z pierwszej ławki. Ona jednak nie rozpamiętywała tego co ją spotkało. Czuła się dobrze, bo człowiekowi przed śmiercią się poprawia. Nie należała do tego przyziemnego świata. Myślami była już naprawdę daleko stąd. Rozejrzała się po sali. Tego dnia sala lekcyjna wyglądała naprawdę przyjemnie – pomyślała…